KIELECKI

EXPRESS CODZIENNY

Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce ul. Sienkiewicza 32

Sobota 24 czerwca 1939 r. Nr. 172 10 GR.

Nie będziemy „słomianym ogniem"

Ignacy Paderewski wzywa całe społeczeństwo do stałych ofiar na rzecz obronności kraju

Wielki patriota i znakomity pianista Ignacy Paderewski, przebywający od szeregu lat za granicą, nadesłał do Polski list, wzywając całe społeczeństwo do składania stałych ofiar na cele armii i do dalszego pogotowia w stosunku do Niemiec, którzy głoszą za pośrednictwem swej propagandy, że zapał Polaków to „słomiany ogień", który szybko się skończy.

W liście, zatytułowanym „Ojczyzna na nas liczy", Paderewski pisze, że przyłączenie się Polski do frontu pokoju i porządku międzynarodowego i zdecydowana postawa całego narodu położyły tamę zaborczym planom i usunęły groźbę natychmiastowej wojny.

Nie należy się jednak łudzić, że niebezpieczeństwo minęło — czytamy w liście. — Istnieje ono nadal, tylko w zmienionych warunkach. Czy i kiedy nastąpi ostateczna rozgrywka — przewidzieć tego nie można, ale trzeba być w ciągłym pogotowiu.

Prasa niemiecka, pozostająca pod ścisłą kontrolą rządu i wszechmocnej partii, daje nam w tym kierunku bardzo cenne ostrzeżenia, ujęte, jak zwykle zresztą, w formę nieprzyjaznej nam propagandy. Polacy — to słomiany ogień — czytamy. Porwali się w odruchu patriotyzmu, ale nie wytrwają... Zdolni są do gestu, ale nerwy ich na długą metę ulegną silniejszym nerwom Germanów... Pogotowie wojenne wyniszczy ich skarb, czas pracuje dla nas, to też nasz Führer ze spokojem czeka na chwilę, którą wybierze dla dopięcia swych celów.

We wspaniałym odruchu społeczeństwo złożyło już ofiary czy to w formie darów czy pożyczki na dozbrojenie państwa. Ale tego nie dosyć, gdyż sumy te pochłonie zakup sprzętu wojennego. Nowa forma wojny moralnej, narzucona nam przez stronę przeciwną, wyczerpuje skarb państwa przez wydatki nadzwyczajne na utrzymanie zwiększonej armii. Jedyną odpowiedzią, godną wielkiego narodu, na insynuacje niemieckie było by samorzutne zaofiarowanie skarbowi stałej pomocy na utrzymanie przez cały czas kryzysu naszej armii w pełnym pogotowiu wojennym.

Czy będzie się ona wyrażała w groszach, w złotych, w setkach czy tysiącach — stanowić będzie dowód, że wszyscy jesteśmy gotowi i zdecydowani narzuconą nam walkę przyjąć i w niej wytrwać. Czy te miesięczne składki wyrażą się pieniężnie, co dla mieszkańców miast jest łatwiejsze, czy w naturze, co może być dogodniejsze dla ziemian i rolników, czy razem w obydwu formach, co wybrać może nasz przemysł — udzielą one w sumie pokaźnej pomocy skarbowi, a najgłówniej utrzymają cały naród w stałym pogotowiu i rozwieją raz na zawsze rachuby naszych wrogów.

W zakończeniu listu Ignacy Paderewski pisze, że równocześnie przekazuje zł. 1.000 na F. O. N. oraz zobowiązuje się wpłacać, w myśl powyższych rozważań, miesięcznie zł. 250.—

WŁOCHY I POLSKA

Stosunek Włoch do Polski układa się w dziwnie zygzakowatą linię.

Gdy Mussolini wystąpił z projektem „paktu czterech", który miał być jakgdyby arbitrem Europy, a Polska przeciw temu pierwsza i najostrzej zaprotestowała, stała się natychmiast przedmiotem ataków prasy włoskiej.

Potem stosunki zaczęły się powoli poprawiać i między Polską i Włochami nie ma zasadniczych sprzeczności politycznych, natomiast wiele jest wspólności kulturalnej i łączności historycznej, a gospodarczo oba te państwa się uzupełniają.

Pod ciężarem tych istotnych wartości zaczęła narastać przyjaźń. Kulminacyjnym jej punktem była wizyta min. Ciano w Warszawie. Prasa włoska pisała o Polsce w najpochlebniejszych wyrazach, a szczególny podziw budziła w niej nasza armia.

Ale tymczasem nastąpiło dalsze zbliżenie Rzymu do Berlina, a Polska powstrzymała „pokojowy" podbój Europy przez Niemcy. I oto Polska jest znowu przedmiotem ohydnych napaści prasy włoskiej. Te same dzienniki, które jeszcze kilka miesięcy temu nie miały dość słów uznania dla nas, teraz drukują najfantastyczniejsze paszkwile.

Jest rzeczą oczywistą, że dzieje się to pod wpływem Berlina, któremu rząd włoski ulega coraz bardziej. Czy to jednak przekona naród włoski — to inna rzecz.

Nie mówiąc już o „Osservatore Romano", które wychodzi w Państwie Watykańskim, także te dzienniki włoskie, które zachowały cień niezależności, jak rzymska „Italia", mediolańska „Ovvenire d'Italia" przyznaje Polsce rację w sprawie Gdańska.

Kłamstwo nie jest lekarstwem na wszystko.

Nowy incydent w Tientsinie

Japończycy rewidują statki angielskie

SZANGHAJ. Z Tientsinu donoszą, że doszło tam do nowego incydentu w związku z przeszukaniem przez patrol japoński angielskiej barki handlowej po przymocowaniu do wybrzeża w obrębie koncesji angielskiej. Protest wystosowany przez konsula angielskiego do władz japońskich pozostał bez odpowiedzi.

Według informacji angielskich miano dziś w czasie rewizji u barykad ponownie zmusić 5 Anglików do całkowitego rozebrania i trzymano ich 15 minut wśród kulisów, kobiet i dzieci.

POSIŁKI ANGIELSKIE DO SWATOU.

LONDYN. Z Hong - Kongu donoszą. Batalion karabinów maszynowych pułku Middlesex otrzymał rozkaz udania się w ciągu 6 godzin do Swatou lub Tientsinu.

AMERYKA WYSYŁA DRUGI OKRĘT.

WASZYNGTON. Wiceadmirał Yarnell dowódca amerykańskich sił morskich na wodach chińskich zawiadomił władze japońskie, że okręty wojenne Stanów Zjedn. pozostaną w portach chińskich, dopóki wymagać tego będą konieczności ochrony obywateli amerykańskich. W chwili obecnej nie tylko nie może być mowy o odwołaniu kontrtorpedowca Pillsbury z portu w Swatou, lecz przeciwnie zachodzi konieczność wysłania do portu tego drugiego kontrtorpedowca „Pope", który przybędzie tam jeszcze dzisiejszego popołudnia.

Rząd sowiecki nie godzi się

na propozycje angielskie

MOSKWA 22 bm. po południu premier Mołotow przyjął ponownie ambasadorów Wielkiej Brytanii i Francji oraz wysłannika Foreign Office dyr. Stranga i doręczył im odpowiedź rządu sowieckiego na piśmie dotyczącą ostatniej, a więc wczorajszej propozycji angielsko - francuskiej. Odpowiedź uzasadnia negatywne zastrzeżenia rządu sowieckiego wobec tej propozycji, czyli innymi słowy odrzuca ją.

Włosi nie chcą

wojny i przyjaźni z Niemcami

RZYM. W miejscowości Carnate, w prowincji Cueno 50 rekrutów, którzy otrzymali wezwanie stawienia się do wojska, przed udaniem się do swych garnizonów zorganizowało demonstracyjny pochód ulicami miasteczka, wznosząc okrzyki przeciw wojnie i Niemcom. Pochód rozproszyła policja. Wszystkich 50 uczestników tej demonstracji aresztowano, 8 spośród nich oskarżonych o zorganizowanie demonstracji zostało wywiezionych w niewiadomym kierunku. Krążą pogłoski, że zostali oni rozstrzelani.

W Bergamo 8.000 żołnierzy z Kalabrii, należących do roczników 1905/1906 zaprotestowało na dworcu przeciwko złemu traktowaniu. Żołnierze byli od 54-go dzin w drodze i otrzymali w tym czasie za całe pożywienie jedynie po pół funta chleba. W chwili ruszenia pociągu żołnierze zaczęli śpiewać piosenkę antywojenną i wznosili okrzyki „Precz z faszyzmem", „Precz ze sługami Niemiec".

Pociąg zatrzymano i po wstępnym śledztwie, przeprowadzonym przez miejscowych oficerów żandarmerii, w którym uczestniczyło dwóch członków niemieckiego Gestapo, kilkunastu żołnierzy aresztowano.

Niemcy aresztują b. posłów czeskich

BRNO. Gestapo przeprowadziła w Brnie szereg aresztowań. Pomiędzy aresztowanymi znajduje się kilku b. posłów do parlamentu czeskosłowackiego.

Sowiety budują stadion na 105 tys. widzów

MOSKWA. Rozpoczęto tu budowę wielkiego stadionu imienia Stalina. Powierzchnia stadionu wynosi 300 ha, a olbrzymie trybuny będą mogły pomieścić 105.000 widzów. Budowa stadionu będzie kosztowało ponad 62 miliony rubli.

Co spowodowało katastrofę

pociągu pośpiesznego pod Pruszkowem

Ministerstwo komunikacji wydało wczoraj komunikat, wyjaśniający przyczyny katastrofy pod Pruszkowem.

Według tych wyjaśnień przyczyną wykolejenia pociągu pośpiesznego w dniu 7 b. m. na stacji Pruszków była nadmierna szybkość pociągu przy wjeździe na zwrotnicę.

Szybkość pociągu wynosiła ok. 90 klm. na godzinię, choć nie powinna była przekraczać 40 klm. Zabity w katastrofie maszynista ś. p. Ochalski nie został uprzedzony, że pociąg będzie skierowany na boczny tor i nie zmniejszył szybkości.

Służba ruchu powinna była uprzedzić drużynę pociągu o zmianie trasy, ew. zatrzymać pociąg na stacji i dopiero później skierować na tor boczny.

Pracownicy kolejowi winni naruszenia przepisów, jako też personel powołany do nadzoru nad służbą wykonawczą, zostaną w wyniku przeprowadzonych przez władze kolejowe dochodzeń pociągnięci do odpowiedzialności służbowej.

Niezależnie od tego toczy się przeciwko winnym śledztwo sądowo - karne

Na wypadek wojny

Turcy będą bronić kanału Sueskiego

KAIR. Ajencja egipska „Misri" donosi, że rząd egipski przychylił się dziś do życzenia rządu angielskiego, domagającego się przekazania obrony kanału Sueskiego na wypadek wojny wojskom tureckim.

Tysiączne rzesze podoficerów w Polsce

mają własny dziennik, broniący ich interesów

W dniu 18.VI.1939 r. w lokalu Koła Centralnego O. Z. P. R. przy ul. Ordynackiej Nr. 9 w Warszawie odbył się Zjazd Rady Głównej O. Z. P. R.

Na zjazd przybył reprezentujący Kom. Gł. P. W. i W. F. ppłk. Juljan Królikowski, owacyjnie przywitany przez obecnych. Otwarcia. Zjazdu dokonał prezes Zarządu Głównego, sen. Antoni Jakubowski, długoletni Prezes Związku, który po przywitaniu przedstawiciela Kom. Gł. ppłk. Juljana Królikowskiego i zebranych z całej Polski członków Rady Głównej i prezesów Okręgów wezwał zebranych do uczczenia przez powstanie i jednominutowe milczenie pamięci Wielkiego Budowniczego Polski Marszałka Józefa Piłsudskiego. Następnie sen. Jakubowski w krótkich żołnierskich słowach scharakteryzował podstawy ideologiczne związku, zaznaczając że O. Z. P. R. oddaje się do dyspozycji Marszałka Śmigłego Rydza jako Naczelnego Wodza. Przemówienie swe zakończył słowami:

„PANIE MARSZAŁKU JESTEŚMY GOTOWI".

Prezydium Zjazdu w osobach przewodniczącego Kol. Feliksa Kupilasa, wice - przewodniczącego kol. Władysława Halskiego i sekretarza Bronsława Imiołczyka rozpoczęło obrady. Protokół obrad zjazdu prowadzili kol. Bron. Kwiatkowski i Feliks Postupalski. Kol Kupilas obejmując Przewodnictwo Zjazdu podziękował obecnym w imieniu swoim i wybranych kolegów za wybór. Kończąc swoje przemówienie kol. Kupilas wzniósł okrzyk na cześć Pana Prezydenta Prof. Ignacego Mościckiego i Pana Marszałka Śmigłego Rydza Okrzyk ten zebrani powstając trzykrotnie powtórzyli.

Przedstawiciel Kom. Gł. P. W. i W. F. ppłk. Królikowski, witając zebranych w imieniu Komendy Głównej, oświadczył, że O. Z. P. R. jest traktowany przez Komendę Główną na równi z innymi Związkami b. wojskowych jak ZOR i ZR, nadmienił przytym że poprzednio pracował na stanowisku Komendanta P. W. i W. F. w D. O. K. w Poznaniu przez lat trzy wspólnie z kol. Janem Holz - Zalewskim w ścisłej harmonji.

Po wyczerpujących sprawozdaniach kol. Ant. Jakubowskiego jako Prezesa O. Z. P. R. kol. Jerzego Grytnera jako sekretarza i referenta wojskowego, kol. Karola Ringa jako skarbnika i kol. Ant. Wójtowicza jako referenta interwencyjnego załatwiono sprawy organizacyjne, finansowo - gospodarcze i sprawy P. W. i W. F.

Zjazd Rady Głównej O. Z. P. R. jednogłośnie uchwalił następujące rezolucje:

RADA GŁÓWNA O. Z. P. R. ZEBRANA NA ZJEŹDZIE W WARSZAWIE W DNIU 18. 6. 1939 ROKU UCHWALA JEDNOGŁOŚNIE ZAWIESIĆ DALSZE WYDAWANIE MIESIĘCZNIKA „PODOFICER REZERWY". UZNAĆ JAKO OFICJALNY ORGAN O. Z. P. R. „KRONIKĘ PODOFICERA" UKAZUJĄCĄ SIĘ JAKO STAŁY TYGODNIOWY DODATEK DZIENNIKA „OSTATNIE WIADOMOŚCI".

RADA GŁÓWNA O. Z. P. R. WZYWA WSZYSTKIE SWOJE KOŁA I WSZYSTKICH CZŁONKÓW, ABY CZYTALI I PRENUMEROWALI CZASOPISMA „PRASOWEJ SPÓŁKI WYDAWNICZEJ" „OSTATNIE WIADOMOŚCI", „NOWY SPORTOWIEC" i „ŚWIAT PRZYGÓD" ORAZ PRZYCZYNIALI SIĘ W MIARĘ MOŻNOŚCI DO ROZPOWSZECHNIANIA TYCH CZASOPISM, NA CZELE KTÓRYCH STOI NASZ PREZES SENATOR ANTONI JAKUBOWSKI I WICE PREZES RADNY STANISŁAW KAPKO.

W imieniu 70 tysięcy zrzeszonych podoficerów rezerwy, Rada Główna zwraca się z apelem do wszystkich władz państwowych i samorządowych oraz do wszystkich instytucji społecznych i firm handlowych aby udzieliły wszelkiego poparcia organowi Związku „Kronika Podoficera", dziennikowi „Ostatnie Wiadomości".

Rada Główna OZPR. na posiedzeniu odbytym w dniu 18 6. 1939 roku w Warszawie wyraża Prezesowi Sen. Antoniemu Jakubowskiemu, Wice prezesowi, radnemu Stanisławowi Kapko oraz całemu prezydium i członkom Zarządu Głównego wyrazy całkowitego zaufania jako też składa najserdeczniejsze podziękowanie za dotychczasową Ich pracę gwarantującą należyty rozwój naszej organizacji.

Na zakończenie obrad, które odbyły się w nastroju bardzo podniosłym, wysłano depesze hołdownicze do Najwyższych Dostojników Państwa.

„Dotychczas jest 45 trupów"

Tak brzmiała ostatnia wiadomość z tonącej łodzi podwodnej „Thetis"

LONDYN. Uwagę admiralicji angielskiej zaprzęta obecnie tajemnicza wiadomość przesłana z łodzi podwodnej „Thetis", która jak wiadomo zatonęła 31 maja b r.

W pobliżu Lancaster dzieci szkolne znalazły na brzegu morskim wyrzuconą przez fale zakorkowaną butelkę, w której znajdowała się zapisana kartka papieru następującej treści:

„Spróbuję w niedzielę rano o godz. 1.45 wydostać się przy pomocy aparatu Davis'a, powietrza prawie zupełnie brak, dotychczas jest 45 trupów. W miłości do mojej żony i mych dzieci — Fred".

Nazwiska nie można dotychczas odcyfrować. Admiralicja nie uważa za wykluczone, że możliwa jest mistyfikacja.

Gen. Franco w roli mówcy

Dyktator Hiszpanii wygłosi przemówienie w Sevilli

MADRYT. Gen. Franco przeprowadza obecnie szereg podróży inspekcyjnych po Hiszpanii. Między innymi zamierza on udać się w najbliższych dniach do Sewilli, ażeby przeprowadzić tam inspekcję prac dokonanych pod kierownictwem gen. Qieipo de Lano.

W kołach urzędowych twierdzą, że gen. Franco wygłosi w czasie swego pobytu w Sewilli wielkie przemówienie o celach polityki hiszpańskiej.

Dnia 15 lipca b. r. gen. Franco uda się do hiszpańskiego Marokka. Z okazji tej wizyty przewidziane są w Marokku wielkie uroczystości, które specjalnie w Ceucie będą obchodzone w uroczystych ramach, albowiem Ceuta była punktem wyjściowym hiszpańskiego ruchu narodowego skierowanego przeciwko republikanom.

W uroczystościach w Ceucie wezmą udział oddziały wojsk lądowych oraz marynarki stacjonowane w hiszpańskim Marokku.



Prem. Chamberlain na audiencji u króla

LONDYN. Król Jerzy VI przyjął prawie natychmiast po swoim powrocie premiera Chamberlaina na przeszło dwu-godzinnej audiencji.

Premier Chamberlain zdał królowi wyczerpujące sprawozdanie na temat międzynarodowej sytuacji politycznej.

Ks. Windsor w Hiszpanii

BARCELONA. Prasa miejscowa podaje wiadomość o wizycie księcia i księżnej Windsoru w Hiszpanii. Według doniesień prasy wizyta ta będzie miała miejsce prawdopodobnie w ciągu lipca b. r.

B. premier lord Baldwin w Nowym Jorku

NOWY JORK. Były premier angielski lord Baldwin i prezes francuskiej izby deputowanych Edouard Herriot przybędą w sierpniu b. r. do Nowego Jorku, aby tu wygłosić przemówienie na światowym kongresie demokratycznego wychowania, zorganizowanym przez uniwersytet Columbia.

86-letni rowerzysta

BOSTON. 86-letni farmer ze stanu Vermont, William Bailey, rozpoczął w tych dniach podróż na rowerze do swego brata, którego od lat nie widział, a który mieszka w stanie Południowej Dakoty. Odległość z Vermont do Dakoty wynosi 4200 klm.

Bailey przed siedmiu laty za poradą lekarzy zaczął jeździć na rowerze. Od tego czasu, jak twierdzi, przejechał na kole blisko 30 tys. km.

54 samoloty strącone

Straszliwa bitwa powietrzna między samolotami sowieckimi a japońskimi

HSIN-KING. Agencja Domei donosi, iż nad Kandżurmiao na północnym wybrzeżu jeziora Buirnor według komunikatu głównej kwatery armii kwantuńskiej w czwartek o godz. 16-ej ukazało się nad granicą mandżurską 150 samolotów sowieckich, które przeleciały nad granicą mandżurską, 18 samolotów japońskich nawiązało z nimi walkę, w której strącono 49 samolotów sowieckich. Komunikat dodaje, iż Japończycy utracili tylko pięć samolotów.

Przedstawiciel armii kwantuńskiej oświadczył, iż samoloty sowieckie i samoloty Zewnętrznej Mongolii 17 i 19 b. m. bombardowały terytorium mandżurskie.

Krew zabarwiła rzekę Żółtą

Wielkie straty Japończyków podczas usiłowanego sforsowania rzeki

SZANGHAJ. Jak donosi komunikat chiński walki w prowincji Szansi zaczynają być stopniowo coraz bardziej zacięte i krwawe. Japończycy w dalszym ciągu usiłują sforsować przeprawę przez rzekę Żółtą.

Nieudane ataki japońskie spowodowały u nich znaczne straty. W ciągu ostatnich 3-ch dni z frontowych rejonów Anji, Junczeng i inn. Japończycy skierowali do szpitalów ponad 3 tys. rannych. Ponadto odesłano do spalenia w krematoriach, zgodnie z rytuałem około 5 tys. ciał zabitych żołnierzy japońskich.

SZANGHAJ. Jak donosi komunikat chiński, w prow. Hupei trwają walki w rejonie m. Nanlingtsiao. Miasto otoczone zostało przez przeważające siły chińskie. Załoga japońska dokonała nieudanego wypadu, tracąc przy tym 400 ludzi.

W rejonie Tunszang — Tsungyan działają liczne oddziały partyzantów, które odcięły zupełnie te miasto od komunikacji ze światem zewnętrznym.

4 Arabów zabitych

podczas walk z żołnierzami angielskimi

JEROZOLIMA. W czasie strzelaniny w pobliżu Attary w okolicy Samarii oddział żołnierzy angielskich zastrzelił trzech Arabów, a jednego ciężko ranił. Poza tym w Attarze żołnierz angielski zabił jeszcze jednego Araba.

W czasie rewizji mieszkaniowej w tej samej miejscowości aresztowano 12 Arabów i skonfiskowano pewną ilość amunicji do karabinów

Największy okręt wojenny

zaczęła budować Anglia

LONDYN. Stocznia J. Brown et Co. otrzyma w najbliższych dniach zamówienie admiralicji na budowę największego angielskiego okrętu wojennego. Koszta konstrukcji tego okrętu wyniosą 8 milionów funtów. Będzie on posiadał 40 tys. ton i działa najcięższego kalibru.

Budowa ma być ukończona w przeciągu 3 i pół lat.

Wesoły Kącik

Koński apetyt

Do komisariatu przyszła zapłakana panna Weronika Pulpet będąca w „obowiązku" u pewnych państwa, którzy właśnie przenieśli się na letnisko.

— O mój Boże! — łkała żałośnie.

— Jaką on mi krzywdę zrobił!

— Kto taki? — spytał przodownik.

— Koń, panie naczelniku, koń!

— Ugryzł panią?

— Eh, żeby mnie ugryzł, to by wielkiej krzywdy nie było. Gorzej mi zrobił! W nędzy mnie zostawił!

— Koń?..

— Tak! Koń, panie naczelniku. Łaciaty był. Za naszą furą stanął.

— Za jaką furą? Nic nie rozumiem!

— Bo to było tak, panie naczelniku. Moje państwo na letniaki się przeprowadzili. I ja pojechałam furmanką z rzeczami. W drodze z gorąca się zdrzemnęłam, a furman stanął przed knajpą, żeby się piwa napić.

I właśnie wtedy ten koń z innej furmanki, która za naszą stanęła, zaczął mój siennik żreć. W zeszłym tygodniu świeżym sianem go wypchałam, bo ja lubię miękko... Kiedy sie obudziłam, pół siennika było zeżarte!..

— I z takim głupstwem do ko misariatu pani przychodzi?

— Kiedy to nie koniec, panie naczelniku! W sienniku pieniądze miałam schowane... Długie lata zbierałam... I koń je razem z sianem zeżarł...

— Dużo było?

— Cztery papierki po 50 i sześć po 20. Razem 320 złotych zeżarł. Prócz tego mój paszport zeżarł, metrykę, książkę z Kasy Chorych i cztery fotografie.

— Ho, ho! Miał apetyt!

— A taaak... — załkała panna Weronika — chudy był t. j. wygłodzony... żeby choć pieniądze zostawił!.. Mało mu było dokumentów? Cały mój majątek zeżarł, który w pocie czoła zebrałam!..

— A co właściciel konia mówił?

— Nic nie mówił! Wyszedł z knajpy i chciał konia wodą napoić! Ale ja nie dałam! Bałam się, że od wody fotografie wyblakną!

Przodownik uśmiechnął się pobłażliwie.

— Będzie pani musiała wnieść skargę do sądu przeciwko właścicielowi konia... Może z tego coś wyjdzie!

Panna Weronika złożyła błagalnie ręce:

— Panie naczelniku! Niech pan tak zrobi, żeby wyszło! Już mniejsza z fotografiami! Zeżarł, to zeżarł. Ale żeby choć pieniądze wyszły! I choć jeden dokument! Bo zupełnie bez papierów się zostałam!

Napoleon Sądek

Oddać Gdańsk to oddać Verdun

Wywiad ze znanym publicystą i deputowanym Henri de Kerillis

Paryż, w czerwcu

Deputowany Henryk de Kerillis wyznaje dziś zasadę, jak Winston Churchill w Anglii: „Dość już ustępstw na rzecz dyktatorów". Solidarny front pokoju musi zwyciężyć politycznie, skłaniając napastników do opamiętania — a jeśliby się to nie udało, pokona ich militarnie.

De Kerillis bawił niedawno temu w Londynie, gdzie witano go owacyjnie, podobnie jak Edena w Paryżu. Poglądy de Kerillisa odzwierciedlają dziś opinię i nastroje olbrzymiej większości Francuzów. Podajemy je w dosłownym brzmieniu.

— Poglądy moje są znane — rozpoczął redaktor polityczny L'Epoque — Ale jestem zadowolony, że mogę powiedzieć, co sądzę o sprawie gdańskiej bezpośrednio polskim czytelnikom. Jestem zdania, że nie ma już w Europie piędzi ziemi do odstąpienia Niemcom: ani Gdańsk, ani nic innego. Co do Wolnego Miasta, jesze rzeczą oczywistą, że ustąpienie go Niemcom byłoby równoznaczne z uduszeniem Polski. Odebranoby w ten sposób Polsce możność życia, możność oddychania. Polskie Pomorze znalazłoby się wówczas pod komendą armat niemieckich, co by łoby nie do zniesienia. Niemcy mówią często o „przestrzeni życiowej". Otóż

GDAŃSK STANOWI WŁAŚNIE POLSKĄ PRZESTRZEŃ ŻYCIOWĄ!

Bez Gdańska Polska straciła by swoją rolę wielkiego mocarstwa w Europie. Gdyby Niemcy weszli w posiadanie Wolnego Miasta, Polska stałaby się państwem drugorzędnym. Byłoby to nie do zniesienia nie tylko dla Polaków, ale również i dla nas, Francuzów, bo gdyby Polska straciłaby na znaczeniu, Francja byłaby pierwszą ofiarą.

— Czy zdaniem Pana generała, Francuzi rozumieją dobrze sprawę polską?

— Może pan być przekonany, że opinia francuska jest jednomyślna. Rozumie się u nas doskonale sprawę polską, która jest zresztą równocześnie sprawą pokoju i sprawiedliwości.

JEST OCZYWIŚCIE MOŻE KILKU IDIOTÓW

którzy dla uratowania pokoju, gotowi są oddać nie tylko Gdańsk, ale i Korsykę, lecz jest ich na szczęście tak znikoma ilość, że nie warto nawet mówić o nich. Naród nasz rozumie Polskę tym lepiej, że nasze kraje łą czy długoletnia tradycja historyczna. Od dawien dawna Francja i Polska były sprzymierzone.

Francuzi znają i kochają Polaków od wieków. Sprawa polska jest znacznie łatwiejsza do obrony wśród ludu francuskie go, aniżeli była sprawa Czechosłowacji, której los opłakuje... W każdym razie mogę panu po wiedzieć, że posiadam najgłębsze przekonanie, iż drugie Monachium byłoby nie do pomyślenia i nie do zrealizowania! Przed Monachium nie znaliśmy właściwie Niemców. Dotarliśmy już do najdalszej granicy ustępstw.

ODDAĆ NIEMCOM GDAŃSK — ZNACZYŁOBY ZUPEŁNIE TO SAMO, JAKBYŚMY PRZED WIELKĄ WOJNĄ ODDALI IM DOBROWOLNIE VERDUN!

— A co sądzi pan o współpracy z Rosją Sowiecką? Czy przywiązuje pan do niej wielką wagę?

— Polska wie dobrze, że będzie mogła zwyciężyć Niemców łatwiej przy pomocy, a w każdym razie przy życzliwej neutralności Rosji. Tego aksjomatu uczy nas geografia.

— Pisał pan nieraz, panie pośle, że dzisiejsza Rosja jest słaba. Czy pomimo to należy szukać jej pomocy?

— ROSJA NIE JEST MOŻE DOŚĆ SILNA

aby prowadzić politykę agresywną, ale może ona okazać ogromną pomoc w razie konfliktu zbrojnego z Niemcami. Zresztą, bądźmy szczerzy, nie mamy wyboru. W tej chwili groźbę dla pokoju i dla Europy stanowią Niemcy, z tej strony zatym należy postawić tamę. Niebezpieczeństwo niemieckie zjawia się na pierwszym planie, przede wszystkim więc, i to za wszelką cenę, należy się od niego uwolnić. Życie ludów jest odwieczną walką. Każda rzecz ma swoją godzinę. Rosja stanie się kiedyś — być może — groźnem niebezpieczeństwem dla całej Europy. Gdy wybije godzina, damy sobie radę...

Jak zaatakować Francję?

Oto zagadnienie, które „denerwuje" Niemców

W jednym z pism francuskich pojawił się ciekawy artykuł o tym, jak Holandia jest zagrożona przez Niemcy.

Gdyby wybuchła wojna między Niemcami a Francją — pisze wspomniany dziennik — Niemcy musiałyby, podobnie jak w roku 1914, przemaszerować przez neutralne państwo, aby napaść na Francję. O tym, aby obecnie znów padła ich ofiarą Belgia, nie moze być w ogóle mowy. Jeśli w roku 1914 Belgia mogła w ciągu 2 tygodni stawiać opór najeźdźcy, to obecnie jest ona doskonale uzbrojona i Niemcy nie zaryzykują zaatakowania jej.

Przemarszu przez Szwajcarię nie bierze się również pod uwagę, ponieważ góry posiadają większą wartość obronną niż najlepsze twierdze. Logika więc dyktuje, że pozostaje jedyne wyjście: przemarsz wojska niemieckiego przez Holandię, która byłaby też doskonałą bazą do napaści na Anglię. Z tych względów już od 1934 roku Niemcy budują wzdłuż granicy z Holandią lotniska i autostrady.

Toteż mała Holandia z wielkim niepokojem patrzy na poczynania swojego zaborczego, groźnego sąsiada i czyni gorączkowe przygotowania aby w razie potrzeby móc stawić czoło najeźdźcy. Buduje więc fortyfikacje wzdłuż granicy z Niemcami, motoryzuje armię gromadzi zapasy żywności i kupuje samoloty w Ameryce. Poza tym Holendrzy są gotowi uczynić teraz to samo, co uczylini w roku 1887, gdy Prusy ich zaatakowały, otworzyć mianowicie śluzy i zalać część kraju. Spoowdowałoby to wprawdzie wielkie szkody ale powstrzymałoby pochód najeźdźcy.

W Trzeciej Rzeszy doskonale wiedzą o tych wszystkich przygotowaniach Holendrów i z tego względu niemieccy strategicy łamią sobie głowy i nie mogą się zdecydować z jakiej strony mają Niemcy zaatakować Francję.

Sezon manewrów wojennych

ma uzupełnić grę polityczną „osi"

Bezskuteczne wysiłki polityków „osi" w najbliższym czasie mają zyskać poparcie w szeregu zapowiedzianych czy już rozpoczętych manewrów armii włoskiej i niemieckiej.

Na wody hiszpańskie wyruszyła już I eskadra floty włoskiej. Znalazły się tu dwa okręty liniowe, 10 krążowników i 20 kontrtorpedowców. Mają one spędzić pracowicie pobyt na swych wodach wyłącznie na ćwiczeniach bez grzecznościowych wizyt w pobliskich portach Hiszpanii. II eskadra włoska ma wyruszyć na ćwiczenia do wschodniej części M. Śródziemnego.

W Niemczech zapowiedziane zostały bardzo głośno olbrzymie manewry na linii Zygfryda. Mają one odbywać sę w warunkach jak najbardziej zbliżonych do prawdziwych działań wojennych. Na manewry te zostały powołane liczne rezerwy, by II grupa armii niemieckiej mogła obsadzić „normalnie" linię i mieć pewne rezerwy. Manewry te potrwają czas dłuższy.

Fakt, że prasa niemiecka tak wiele pisze o tych manewrach, zdaje się wskazywać, że usiłuje się je wyzyskać dla dodatkowego straszenia Europy. Ale Europa się nie boi.

Prez. Roosevelt w Londynie

ale dopiero w przyszłym roku

WASZYNGTON. Prez. Roosevelt przyjął jak wiadomo zaproszenie króla Jerzego do Anglii. Dokładny termin wizyty prezydenta Stanów Zjednoczonych nie został jeszcze ustalony.

Koła zbliżone do prezydenta oświadczają, że odwiedziny te nie nastąpią wcześniej aniżeli w przyszłym roku.

Nieudany występ p. Goebbelsa

w roli znawcy „żołnierza w ogniu"

P. min. Goebbels odbywa systematyczne konferencje, na których omawia cele i metody propagandy.

P. Goebbels wysuwa, że w propagandzie należy stale przeciwstawiać państwa kapitalistyczne państwom proletariackim (Niemcy i Włochy), wskazywać, jak to inni opływają w bogactwa, których brak Niemcom. Wszystko to w tym celu by budzić ducha bojowego Niemców.

Wiele uwagi poświęca p. minister teoriom rasowym Hitlera i Rosenberga. Według niego Europa musi być zorganizowana w myśl tych teorii i wtedy nastąpi międzynarodowy pokój i ogólny dobrobyt.

Najbliższe tematy propagandy mają poruszyć: kapitalizm, żydowstwo międzynarodowe, ośrodki finansjery angielskiej i amerykańskiej, walkę z kościołem chrześcijańskim, w pierwszym rzędzie z katolickim

Na ostatniej konferencji p. Goebbels wziął się do omawiania oceny żołnierzy niemieckich. Wykazał tu taką nieznajomość tematu, że zwrócił mu na to uwagę gen. Mensch, przedstawiciel armii na konferencji. Generał wręcz zapytał p. Goebbelsa, gdzie to nauczył się „należytej oceny żołnierzy w ogniu i walce?" P. Goebbels jako człowiek ułomny nie służył w wojsku.

Z prasy

P. Goebbels odgrywa się

„Kurier Polski" omawia ostatnie przemówienia propagandowe min. Goebbelsa. Szczególnie ostatnie (przedostatnie było bardzo nieudane w Gdańsku), wygłoszone w Berlinie w momencie zrównania dnia z nocą — było starannie przygotowane.

Mowa dr. Goebbelsa jest pełna rozmachu i temperamentu. — pisze „Kurier Polski". Przyzwyczailiśmy się już zresztą do tego — nie robi to też większego wrażenia ani w Polsce ani zagranicą. Min. Goebbels wykazuje nota bene osobiście działalność niezwykle ożywioną — być może, chodzi mu także i o podreperowanie cokolwiek zachwianego stanowiska własnego o wykazanie się z gorliwości, zapału i dobrej woli.

W tej gorliwości jednak niemiecki minister Propagandy cokolwiek może przesadził. Nie wydaje się nam np., aby kierownicze koła niemieckie mogły być bardzo zadowolone z tak gwałtownych napaści p. Goebbelsa na Anglię. Kiedy się czyta lub słyszy tego typu mowy niemieckie ma się nieraz ochotę poradzić różnym niemieckim dostojnikom narodowo - socjalistycznym, aby na Boga! — czytali trochę uważniej tekst „Mein Kampf" i zechcieli stosować się trochę uważniej do jeko wskazań i pouczeń.

Pozatem polska opinia polityczna — a zapewne i cała opinia światowa przyjmie i tę mowę p. Goebbelsa z tą doskonałą obojętnością z jaką wogóle przyjmuje ostatnio wszystkie wynurzenia niemieckiego ministra Propagandy.

Kalendarz dnia

24 Czerwca SOBOTA

Św. Jana Chrzciciela (nar.)
Jutro: Prospera Wilhelma.
Słońca wsch 3.15 zach. 20.01.
Księż wsch. 13.25 zach. 23.59.

KRONIKA HISTORYCZNA

1768 Podburzeni przez Rosję hajdamacy mordują niewinną ludność.
1812. Przejście Napoleona przez Niemen.

PRZYSŁOWIA

Chrzest św. Jana w deszczowej wodzie.
Trzyma zbiory na przeszkodzie.
Nie zawsze św. Jana.

RADIO

WARSZAWA I
SOBOTA, DN. 24. 6. 1939 R.

6.30 „Kiedy ranne" 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka (Płyty) 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka (płyty) 8.15 Z mikrofonem przez Polskę 8.30 — 11.30 Przerwa 11.30 Audycja dla poborowych 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 14.45 Przerwa 14.45 Teatr Wyobraźni 15.15 Muzyka popularna 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Dziennik popołudniowy 16.10 Pogadanka aktualna 16.20 Utwory organowe 16.50 Kwiat paproci 17.00 Muzyka taneczna z „Cafe Paradis" 17.30 Transmisja ze Zjazdu Poselskiego w Gdyni 18.00 Koncert popularny (z Łodzi) 18.50 Karnawał — uwertura 19.00 „Charaktery" 19.20 — 19.30 Przerwa. 19.30 Audycja dla Polaków za granicą 20.00 Melodie ziemi polskiej 20.25 Audycja dla wsi 20.40 Audycje informacyjne 21.00 „Kwiat paproci" 23.00 Ostatnie wiadomości 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim 23.13 Wiadomości z Polski w języku angielskim 23.20 Muzyka taneczna z Cafe Paradis.

WARSZAWA II.

13.00 Muzyka lekka 14.00 Parę informacji 14.15 Antoni Dworzak (płyty) 15.05 Recital altówkowy 15.30 Muzyka obiadowa 16.30 Muzyka popularna 17.05 Życie kulturalne stolicy 17.15 Dawne tańce stylizowane 17.45 „Poezja świętojańska" 18.00 — 21.05 Przerwa 21.05 Fryderyk Chopin 21.35 Cezar Franck (płyty) 22.45 Fregmenty oper Debussy'ego i Ryszarda Straussa

Muzeum bialskich Peowiaków

pełne jest cennych pamiątek historycznych

Na terenie całej Polski, znajduje się wiele stowarzyszeń i organizacji, pracujących bardzo wydatnie społecznie i osiągających piękne rezultaty tej pracy. W przeważającej większości nikt jednak nic o nich nie wie, mimo tego, iż nie raz za przykład innym śmiało posłużyćby mogły.

Na terenie Białej Podlaskiej działa od dawna Związek Peowiaków. Dzięki ofiarności swych członków Związek urządził w swej świetlicy muzeum, w którym nie brak wyjątkowo cennych oksponatów.

Ciasne pokoiki muzeum przepełnione są obrazami, portretami i fotografiami o wartości historycznej. Portret Marszałka Piłsudskiego oraz komendanta bielskiego okręgu POW, ś. p. kpt. Władysława Horyda, przypomina dzieje walki podlaskich peowiaków z zaborcą.

Niemcy zarzucają sieci na Arabów

Chcą zbuntować szczepy arabskie przeciw Anglii

LONDYN. Angielskie koła polityczne zwróciły uwagę na cały szereg faktów, z których wynika, że Niemcy starają się podburzyć państwa arabskie przeciwko Anglii.

Gdy po zagarnięciu Czech przez Niemcy Anglia przystąpiła do montowania bloku pokoju, Trzecia Rzesza wysłała mistrza od intryg, von Papena do Turcji, aby w żaden sposób nie dopuścić do zawarcia przez Turcję paktu z Francją i Anglią. Ale Turcja wbrew wszystkim jego machinacjom przystąpiła do bloku pokoju.

Niemcy wówczas przystąpiły do organizowania świata arabskiego przeciwko Turcji i Anglii. Podczas wojny światowej Anglia zdołała podburzyć szczepy arabskie przeciwko Turcji, będącej wówczas sprzymierzeńcem państw centralnych. Teraz sytuacja się zmieniła. Turcja jest sprzymierzona z Anglią, a Niemcy chcą grać tę rolę, jaką grała Anglia podczas wojny światowej.

Z tego względu Trzecia Rzesza prowadzi w krajach arabskich zakrojoną na szeroką skalę akcję propagandową. Radiostacje niemieckie nadają specjalne audycje w języku arabskim, w których wykazują Arabom, co im „grozi", jeśli będą stali u boku Anglii i jaki „raj" ich czeka, jeśli pójdą z Niemcami. Poza tym do krajów arabskich wysyła się mnóstwo agentów, których zadaniem jest podburzyć Arabów przeciwko Anglii.

Ostatnio zaś specjalny wysłannik króla Ibn Sauda odbył 3-godzinną rozmowę z Hitlerem. Wysłannik ten bawi już od 3 tygodni w Berlinie, i zanim odbył rozmowę z Hitlerem konferował z najwybitniejszymi politykami Trzeciej Rzeszy. Dopiero po tym „przygotowaniu" został przyjęty przez kanclerza w Berchtesgaden.

Londyńskie koła polityczne zapewniają, że Hitelr zaproponował Ibn Saudowi, że Niemcy uzbroją jego armię na sposób współczesny. Wzamian za to Niemcy otrzymają koncesję na naftę i możliwość osiedlenia Niemców na wybrzeżu morza Czerwonego, gdzieby zbudowano bazę dla floty niemieckiej.

Zmyślone wiadomości prasy niemieckiej

MOSKWA. Agencja Tass donosi: pewne dzienniki niemieckie ogłosiły 20 bm. wiadomość, jakoby w rokowaniach z Wielką Brytanią i Francją rząd sowiecki nalegał na gwarancję w stosunku do swych granic na Dalekim Wschodzie, co stanowi przeszkodę w zawarciu układu.

Agencja Tass jest upoważniona do stwierdzenia, iż wiadomość ta jest zmyślona i pozbawiona wszelkich podstaw.

Zakończenie rokowań litewsko-niemieckich

KRÓLEWIEC. Rokowania niemiecko - litewskie uzupełniające umowę handlową między — dwoma państwami a dotyczą szczegółów organizacji litewskiej sfery wolnocłowej w porcie kłajpedzkim zostały zakończone.

Komunikat oficjalny wspomina o „przyjaznej atmosferze i osiągnięciu wszechstronnego porozumienia „między pertraktującymi stronami.

OSIEROCIŁ 10-ro DZIECI

W Szczodrzejewie, pow. wrzesiński, przeszła burza, w czasie której piorun zabił 36-letniego Zygmunta Antkowiaka, który schronił się pod wierzbą rosnącą w polu.

Antkowiak osierocił zonę i 10-ro dzieci.

700 dolarów za 7300 pocałunków

50000 tysięcy dolarów albo małżeństwo

Niedawno przed jednym z sądów amerykańskich stanęła młoda para, elegancki młodzieniec i ładna dziewczyna, którzy, jak się okazało, byli nieprzejednanymi wrogami.

Wrogie stosunki między nimi zapanowały z następujących przyczyn. Przed dwoma laty młodzi ci ludzie zaręczyli się: Ostatanio jednak młodzieniec rozmyślił się, zerwał zaręczyny i ożenił się z inną. To do głębi oburzyło jego pierwszą narzeczoną, która na iście amerykański sposób zemściła się na wiarołomnym młodzieńcu.

Zaskarżyła go do sądu, domagając się odszkodowania.. za pocałunki, jakie otrzymał od niej były narzeczony w okresie ich narzeczeństwa. Za każdy swój pocałunek dziewczyna żądała jednego dolara. Obliczywszy zaś, że w ciągu okresu narzeczeństwa całowała narzeczonego co najmniej 10 razy dziennie, zażądała więc 7300 dolarów.

Sędzia jednak ocenił znacznie niżej wartość pocałunku i zasądził na jej korzyść tylko 700 dolarów, motywując to tym, że przy takiej ilości pocałunków, powinno się „udzielić rabatu" i wystarczy jeśli otrzyma 10 centów za pocałunek.

Znacznie gorzej skończyła się podobna sprawa dla młodego lekarza z Chicago. Przez pewien czas flirtował z pewną młodą kobietą, ale będąc zatwardziałym kawalelerm i nie chcąc „wpaść, trzymał się w ryzach i nie pozwalał sobie nawet na pocałowanie znajomej.

W końcu i w nim zagrała krew A było to pewnego letniego wieczoru, gdy znajoma przyszła na spotkanie w nowej letniej sukni. Wyglądała w niej tak uroczo, że młody lekarz zapomniał o wszystkich swoich zasadach i serdecznie pocałował ją w policzek.

Pech chciał, że w tej chwili — minęła ich sąsiadka dziewczyny. Następnego dnia wypadek ten był już tematem dla wszystkich kumoszek i wytykano palcami dziewczynę „całującą się z mężczyznami na ulicy".

Młoda dziewczyna natychmiast zaskarżyła lekarza do sądu, domagając się 50.000 dolarów odszkodowania za uszczerbek, jaki przyniósł jej dobremu imieniu. Wszystkie argumenty lekarza nie odniosły skutku i sąd skazał go na zapłacenie 50.000 dolarów odszkodawania.

Ponieważ wyrok sądowy oznaczał dla lekarza całkowitą ruinę nieszczęśliwy skzaniec oświadczył że poślubi swoją „ofiarę". Dziewczyna zgodziła się na to, i młodzi ludzie po opuszczeniu sali sądowej udali się do urzędu stanu cywilnego, gdzie wzięli ślub.

Czy małżeństwo zawarte w tak niezwykłych okolicznościach, będzie szczęśliwe, pokaże przyszłość.

Tragiczna śmierć dziecka

wskutek zakładu o... 10 groszy

LWÓW. Lekkomyślne żarty młodych chłopców w Przemyślu pociągnęły za sobą tragiczną śmierć dziecka. 11-letni syn kolejarza Jan Hertman założył się z kolegami o 10 groszy, że potrafi przebiec trzy razy przed lokomotywą pociągu pośpiesznego.

Po ukazaniu się jej na odległym o kilkanaście metrów zakręcie, przebiegając przez tor poraz trzeci chłopiec potknął się i wpadł pod koła maszyny, która w straszliwy sposób zmasakrowała nieszczęśliwego chłopca.

Barwnie pomalowane bociany

przedmiotem doniosłych badań naukowych

W dniu 21 b. m. o godzinie 2-ej prof. Wodzicki w towarzystwie asystenta mgr. Lichego przewieźli do Brasławia 13 sztuk bocianów, przeznaczonych do badania. Bociany zostały rozdzielone na dwie grupy po 6 sztuk.

W ciągu trzech godzin bociany zostały pomalowane (dzioby i skrzydła) każdy innym kolorem i zaopatrzone w barwne obrączki, pozwalające odróżnić je podczas lotu.

W pierwszej grupie przyczepiono ptakom silne magnesy, a drugiej grupie kontrolnej sztabki niemagnesowane tej samej wagi.

Między godz. 4 i 5 rano magister Liche wypuścił pierwszą grupę nad brzegiem jeziora Drywiato, prof. Wodzicki zaś wypuścił grupę kontrolną po drugiej stronie jeziora Drywiato, około wsi Szałtenie.

Z grupy pierwszej od razu odleciało pięć bocianów, z grupy kontrolnej również pięć. Trzy bociany pozostały na miejscu. Większość ptaków skierowała sie na południe i na południo - zachód, to jest w kierunku wsi rodzinnej.

W jednej z grup zjawił się bocian miejscowy i zaczął atakować przywiezione bociany, przyśpieszając ich odlot. Według zdania prof. Wodzickiego, puszczone bociany mogą się pojawić w Lemieszowiczach to jestt w miejscu ich pobrania 26 lub 24 czerwca.

Dla kontroli udaje się do Lemieszowicz asystent Liche. Należy zaznaczyć, że służba kolejowa i organy policji odniosły się z całkowitym zrozumieniem do badań, udzielając chętnie pomocy w czasie transportu i na miejscu w Brasławiu.

Tego samego dnia inna partia bocianów w liczbie 6-ciu, również jaskrawo pomalowanych i zaobrączkowanych została wysłana samolotem P. L. L. „Lot" przez Kopenhagę do Londynu.

Z Pińska przywiózł je laborant S.G.G.W. Morawski. Samolotem odleciały same bez opieki. W Londynie zostaną przekazane do rąk angielskich przedstawicieli nauk ornitologicznych. Wieczorem otrzymają suty posiłek a jutro wypuszczone zostana na wolność i pewnie wyruszą w drogę do Polski.

Bociany, wysłane zostały do Anglii bez magnesów, które, jak wiadomo, mają zniweczyć ewentualny wpływ magnetyzmu ziemskiego na orientacie ptaków w locie

Wśród gorących owacyj

królewska para wróciła do Londynu

LONDYN. Parowiec „Empress of Britain" zarzucił kotwicę w Southampton o godz. 15.20 Na pokładzie parowca powrócili z podróży do Kanady i Stanów Zjednoczonych król Jerzy i królowa Elżbieta. W porcie na długo przed przybyciem parowca zgromadziły się olbrzymie tłumy ludności, które zgotowały parze królewskiej niezwykle gorące przyjęcie i długotrwałą owację. Pomostem, zrzuconym na brzeg z pokładu parowca, za królem i królową podążały obie księżniczki, które wyjechały na spotkanie swych rodziców i na pełnym morzu przesiadły się na pokład „Empress of Britain" z torpedowca.

Z portu, po powitaniu przez władze lokalne, rodzina królewska udała się wprost na stację, skąd specjalnym pociągiem odjechała do Londynu. Na całej przestrzeni pomiędzy portem a stacją podczas przejazdu orszaku królewskiego tłum wznosił okrzyki na cześć króla, królowej i księżniczek.

Wypadek akrobaty

W Bochni występował w wędrownym cyrku artysta - akrobata Władysław Zięba, który wykonywał ćwiczenia na trapezie. W czasie onegdajszego przedstawienia Zięba stracił równowagę i runął w dół z wysokości 8 metrów, doznając złamania podstawy czaszki.

Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala w stanie beznadziejnym.

Przepili skarb

znaleziony podczas robót drogowych

Podczas robót drogowych w pow. baranowickim robotnicy znaleźli wielki trozs skórzany, wypełniony dużą ilością srebrnych monet, pochodzących z XV i XVI wieku.

Zanim wieść o znalezieniu skarbu doszła do kierownictwa robót, robotnicy podzielili monety pomiędzy sobą Zaraz też zjawili się jak spod ziemi handlarze, którzy dosłownie za grosze odkupili od robotników monety.

Powiadomiona policja odbiera obecnie monety od szynkarzy i restauratorów, Jak słychać znalezienie monety miały wielką wartość numizmatyczną.

Popieraj LOPP

W cztery oczy

Intymne rozmowy z naszymi Czytelnikami

Gdy szef nastaje na cześć urzędniczki...

P. H. R. Ż. z Łodzi żali się nam:

„Przed dwoma laty po skończeniu szkoły nie mogłam otrzymać pracy, pomimo usilnych starań. Aż dopiero w tym roku za wstawiennictwem znajomego, będącego na b. wysokim stanowisku, otrzymałam pracę na dość dobrych warunkach.

Początkowo byłam z niej bardzo zadowolona, póki mój szef nie zwrócił na mnie uwagi. Pewnego dnia przy końcu miesiąca miałam do wykończenia pilną sprawę. Nikogo już w biurze nie było, ponieważ była to praca nadliczbowa. Kończyłam ją już niemal, gdy przyszedł pan szef. Sądziłam, że mnie nie zauważy. Widocznie jednak wiedział, że jestem, ponieważ wnet zadźwięczał dzwonek nad mym biurkiem. Nie śpiesząc się, zapukałam i weszłam. Szef przyjął mnie nad wyraz uprzejmie.

Mówił bez przerwy, nie dając mi dojść do słowa. Dopiero, gdy zapalał papierosa, zdołałam zapytać, w jakiej sprawie mnie wzywał. Odrzekł: „Tak sobie, na miłą pogawędkę z sympatycznym dzieckiem". Tłumaczyłam szefowi, że dzieckiem już, niestety, nie jestem, a pilna sprawa nie pozwala mi na „miłą" pogawędkę. Lecz cóż? Moje perswazje nie pomogły. Zostałam. Szef, lekko podchmielony, stawał się bardzo poufały. Całując mnie po rękach i obiecując przeróżne rzeczy, prosił, bym zgodziła się spędzać z nim wieczory, a uczynię go najszczęśliwszym człowiekiem na świecie.

Śmiać mi się chciało, gdy szef tak prosił o to „szczęście". W końcu sprzykrzyła mi się ta gadanina bez składu. Powiedziałam też, że nie mogę się zgodzić na jego propozycję. I dodałam, że szkoda tylko słów i czasu, zwłaszcza, że muszę jeszcze dokończyć pewnej pracy. Wówczas szef z impetem zerwał się, złapał mnie wpół. Wyrwałam mu się i wybiegłam, złapałam płaszcz i kapelusz. Z rozwianym włosem wypadłam na ulicę.

Nazajutrz, zaraz po przyjściu do biura, dowiedziałam się, że szef kilkakrotnie dopytywał się o mnie, prosząc, bym zjawiła się u niego natychmiast. Z biciem serca przekroczyłam próg jego gabinetu. Stał przy stole i nie odwracając się, prosił, bym zapomniała o wczorajszym incydencie. Dodał, jak by od niechcenia, że w najbliższym czasie zmiejsza personel i bardzo możliwe, że na liście wymówień może się znaleźć również moje nazwisko. Nie nastąpiło by to jednak, oczywiście, gdy bym go przeprosiła i zgodziła się na spędzanie z nim wieczorów. Nie odpowiedziałam ani słowa i wyszłam. Szef dotrzymał słowa.

Dziś jestem znów bezrobotna. Rodziców mam niezamożnych. Moja pensja była dla nich prawdziwą ulgą. Dziś, gdy widzę ich rozpacz i niedostatek, rozmyślam, czy nie godzić się na propozycje szefa. Bo pozostaje mi tylko to lub śmierć.
Jestem taka młoda, a radości życia są mi obce. Oprócz zmartwień i zgryzot, niczego nie zaznałam.

Szczerze mi Pani żal, że w najpiękniejszym okresie życia, nękają Panią takie udręki. Przecież znana piosenka mówi: „Dziewczę, ciesz się, masz 18 lat" i dowodzi, że w tym wieku wszelkie troski i zmartwienia nie zdołają zaćmić radosnej miłości. Słuszność ma bezwzględnie o tyle, że jest to okres przypływu energii i sił życiowych. W tym wieku łatwiej, niż w jakimkolwiek innym zmóc przeciwności życiowe.

Oczywiście, o usłuchaniu pokus szefa nie może i nie powinno być mowy. Postępowanie szefa wobec Pani było ohydne. Ani mi w głowie usprawiedliwiać go w jakikolwiek sposób, ale jednak chciał bym powiedzieć. co go upoważniło do tego. Z pewnością nie postępowanie Pani, ale... nie jednej urzędniczki. może nawet nie w tym samym biurze, to gdzie indziej. Dość często, niestety, się zdarza, że ta lub inna urzędniczka, skuszona możliwościami wesołego życia. sama kokietuje szefa, jeżeli nie jakimkolwiek postępkiem, to spojrzeniami czy choćby tylko specjalnym sposobem ubierania się. Przeżywaliśmy właśnie okres naturalny. Zdarzyło mi się rozmawiać z niektórymi maturzystkami o ich zamierzeniach. Obawiam się, że to nie przypadek iż niejedna wyraziła pragnienie uzupełnienia nauk kursami handlowymi, stenografią, pisaniem na maszynie i korespondencją. by móc zostać... sekretarką osobistą wielkiego... szefa, bo to najlepszy sposób wyjść za mąż bogato. Gdy by tylko wyjść za mąż, nie widział bym w tym jeszcze nic złego. Ale te zamierzenia kończą się często wykolejeniem zbyt pośpiesznego pociągu do... pieniędzy, nie własnym trudem zapracowanych.

I znów powiem szczerze, że znam niejedno małżeństwo szefa z urzędniczką, nawet bardzo szczęśliwe. Ale to jednak w wielkiej masie raczej wyjątki. Zresztą, szef Pani nawet nie proponuje małżeństwa. I proszę mi wierzyć gdy by Pani przyjęła jego propozycję, prędzej czy później znudziła by mu się Pani i wtedy też znalazł by pretekst do zredukowania Pani, choć by dlatego, by sobie znaleźć godną następczynię. Nie wiele by Pani na tym zyskała, a wyszła jeszcze zrujnowana moralnie

Gdy by kto z naszych Czytelników chciał zabrać głos w tej sprawie, ewentualnie udzielić pożytecznej rady tej nieszczęsnej ofierze obleśności szefa, łamy nasze stają im otworem.

Gdy godzina pracy liczy się tylko za 50 minut...

Skarga „białych murzynów" kolejnictwa

— Napisaliście panowie, że kolejarze mają obecnie o 15 proc. więcej pracy, a to nieprawda! — oświadcza nam z oburzeniem wysoki pan w mundurze kolejarskim, który odwiedził naszą redakcję.

— Jakto? — pytamy zdziwieni, — przecież nasze dane są „murowane".

— A nie, bo ja obecnie, po przyśpieszeniu biegu pociągów, pracuję dwa razy więcej i ciężej, niż dawniej.

Po wzajemnych wyjaśnieniach, rozżalony kolejarz, jak się okazuje konduktor pociągów podmiejskich, zgodził się, że podane przez nas informacje o zwiększeniu pracy na kolejach o 15 proc. są ścisłe, jeśli odnoszą się do wszystkich w ogóle kolejarzy i do całości pracy na kolejach. Ale ta praca nie jest bynajmniej rozłożona równomiernie.

Gdy robotnik w fabryce pracuje 8 godzin, tyleż godzin wpisuje mu się do listy płacy, a fabrykant nie może zmusić go, aby pracował więcej niż 48 godzin tygodniowo, chyba za dodatkową zapłatą i specjalnym zezwoleniem inspektora pracy.

Na kolejach jest inaczej. Pracownik może pozostawać w służbie np. 20 godzin bez przerwy, a zapisze mu się jako „wypracowanych" tylko 14!

Dzieje się to za sprawą t. zw. „współczynników pracy", którymi mierzy się różne rodzaje pracy na kolejach. Tak np. konduktorom pociągów pasażerskich godzinę jazdy liczy się za godzinę pracy, ale godzina jazdy pociągiem towarowym liczy się już tylko jako 50 minut. Służba w t. zw. rezerwie t. j. pozostawanie w dyspozycji stacji np. na wypadek konieczności uruchomienia dodatkowego pociągu lub zastępstwa nieobecnego pracownika, szacowana jest jeszcze niżej, bo tylko po 20 minut za każdą godzinę pracy.

— Dobrze jeszcze — opowiada wspomniany już konduktor — jeśli dostanie się służbę w pociągu osobowym, jadącym do odległej stacji. Weźmy dla przykładu — z Warszawy do Poznania. Pociąg osobowy przebiega ten kurs w ciągu 8 godzin i 47 minut, co zostaje policzone w całości jako czas przepracowany. Do tego dolicza się godzinę przeznaczoną na t. zw. przyjęcie pociągu na st. w Warszawie i trzydzieści minut na zdanie — w Poznaniu. Razem więc policzono jako „wypracowanych" 10 godzin i 07 min. W Poznaniu odpoczynek, którego nie uważa się za służbę trwa np. 5 godzin, poczym następuje powrót do Warszawy. Ogółem więc od chwili objęcia służby do chwili jej oddania upłynęły 24 godziny i 14 minut (nie licząc czasu potrzebnego na drogę z domu na służbę i z powrotem), natomiast policzono jako wypracowanych tylko 20 godzin i 14 minut. Jak rzekłem, taki kurs jest przez kolegów uważany za niezwykle korzystny.

— Ale gorzej wygląda — ciągnie nasz sympatyczny informator — drużyna pociągu podmiejskiego. Dla ilustracji weźmy np. pociąg kursujący między Aleksandrowem a Ciechocinkiem. Przejazd trwa 13 minut. Do tego doliczmy 45 minut na przyjęcie i zdanie. Razem niecała godzina. Ale „odpoczynki" między jedną jazdą a powrotem trwają 2 — 3 godziny. W rezultacie ludzie pozostają w służbie niekiedy po 24 godziny, a liczy im się do pracy niecałe 7 godzin. Ile musi się wyjeździć taki „biały murzyn", żeby „wypracować" swoje 200 godzin miesięcznie! — wyrywa się naszemu rozmówcy pełen goryczy okrzyk.

— Cóż to za 200 godzin miesięcznie? — wypytujemy zainteresowani.

— No tak, przecież konduktorzy pociągów pasażerskich muszą wypracować 200 godzin, a konduktorzy pociągów towarowych 240 godzin w ciągu miesiąca. W rzeczywistości muszą oni pełnić służbę niekiedy w ciągu 460 godzin miesięcznie, aby wypracować przepisane minimum. Stanowi to przeciętnie po 15 godzin na dobę. Pracownikowi pozostaje więc na użytek prywatny około 9 godzin na dobę.

Nie podobna wprost sobie wyobrazić jak można w granicach owych „prywatnych" 9 godzin zmieścić sen, posiłek, obowiązki rodzinne, towarzyskie i obywatelskie, zaspokoić potrzeby religijne i kulturalne. Kiedy znaleźć czas na pójście z dzieckiem na spacer lub na zebranie rodzicielskie do szkoły? Kiedy przeczytać gazetę, gdy jeszcze w owych wolnych chwilach „prywatnych" trzeba zapoznać się z nowymi okólnikami służbowymi i nauczyć się uzupełnień rozległych przepisów kolejowych! Zaiste los „białego murzyna!"

— Jaka na to rada? — zapytujemy.

— Przepisy o czasie pracy na kolejach pochodzą z r. 1920. Od tego czasu wiele się w Polsce zmieniło. Pociągi dziś chodzą z szybkością 120 klm. na godzinę zamiast 70 klm. jak w roku 1920-ym. Pociągi towarowe przed 19 laty obsługiwały drużyny złożone z 6 — 9 ludzi, dziś jest tylko 2-ch. — Przestarzałe przepisy o czasie pracy na kolejach trzeba koniecznie i jaknajprędzej znowelizować i dostosować do zmienionych warunków, inaczej straszliwe przepracowanie drużyn konduktorskich zrujnuje zupełnie zdrowie tych ludzi, zmniejszy wydajność ich pracy i zagrozi bezpieczeństwu na Polskich Kolejach Państwowych

Zastrzelił kolegę przez pomyłkę

po czym z rozpaczy targnął się na życie

Tragicznie zakończyła się nocna wyprawa do cudzych ogrodów przedsięwzięta przez 4 mieszkańców przedmieścia lwowskiego.

Sprawcy zostali spłoszeni przez właściciela sadu. W czasie ucieczki jeden z nich, Bronisław Kulczydki, sądząc że jest ścigany oddał strzał i trafił swego towarzysza Pierzchawkę, kładąc go trupem na miejscu.

Zabójca z rozpaczy targnął się na swe życie i został przewieziony do szpitala w stanie beznadziejnym.

Krwawa bójka rodzinna

zakończyła się zastrzeleniem dwóch osób

Urząd Śledczy we Lwowie prowadzi dochodzenie w sprawie morderstwa, popełnionego we wsi Zatoka koło Gródka Jagiellońskiego w domu Romana Vogelgesanga.

Vogelgesang opuścił przed niedawnym czasem więzienie, w którym odsiadywał karę za zabicie teścia. Po powrocie do domu w szybkim przeciągu czasu Vogelgesang wywołał awanturę, podczas której rzucił się z brzytwą w ręku na teściową i jej córkę Helenę Krzysiową. Napadniętym tym kobietom pośpieszył na ratunek mąż Krzysiowej który zastrzelił szaleńca z rewolweru po czym zabił także jego żonę.

Zabójcę aresztowała policja.

17-letni uczeń zabił policjanta

aby zdobyć rewolwer potrzebny mu do bandyckich napadów

Przed kilku dniami donosiliśmy o tajemniczym mordzie, ofiarą którego padł w Brodnicy posterunkowy Marcin Piotrowiak.

Przeprowadzone natychmiast dochodzenie wykryło sensacyjne a jednocześnie potworne szczegóły zbrodni. Jak się okazało, policjant zastrzelony został przez 17-letniego ucznia gimnazjalnego Edmunda Nawrockiego. Po ustaleniu tych rzeczy policja aresztowała młodocianego mordercę w mieszkaniu jego rodziców w Brodnicy. Podczas rewizji znaleziono przy nim pistolet zamordowanego Piotrowiaka.

Bandyta opryszek zeznał, iż zabił policjanta ponieważ musiał zdobyć w jakiś sposób rewolwer, który potrzebował do napadów bandyckich.

Bestialskiego i cynicznego mordercę osadzono w więzieniu.



Rasputin stał się nagle smutny, zauważył gitarę, wręczył ją księciu i kazał zaśpiewac sobie jakiś stary romans rosyjski. Książe uderzył w struny, a Rasputin słuchał zatroskany.

Książę śpiewał, a uważnie przyglądał się Rasputinowi.

Nagle rozległo się w pokoju z głębi serca płynące westchnienie....

Książę spostrzegł, jak Rasputin opuszcza powoli głowę nad stołem. Powieki jego opadły. Książę bvł przekonany, że wnet rozpocznie się agonia.

Teraz zapewne Rasputin zasypia...

Jusupow przerwał śpiew.

Gdy się to tylko stało, Rasputin uniósł znowu głowę, otworzył oczy i spojrzał tak przeraźliwie smutnym wzrokiem, że żal ścisnął księcia za serce. Z oczu Rasputina wyzierał bezbrzeżny ból.

Głos Rasputina nagle osłabł, przyciszył się:

— Zaśpiewaj jeszcze Feliks — prosił błagalnym głosem — Ładnie śpiewasz... Z sercem, z przejęciem... Jest mi tak błogo, gdy ty śpiewasz...

Książę zaczął znowu śpiewać: ale przestraszył się sam swego własnego głosu.

Wydało się księciu, że to nie on tak śpiewa, tylko ktoś zupełnie obcy, niewidoczny...

Jakże mógłby on w takich warunkach śpiewać?

Czas posuwał się powoli naprzód.

Książę niespokojnie spojrzał na zegarek.

W pół do trzeciej! — zadrżał. I znowu poczęła go trapić ta niezgłębiona, niezwykła zagadka.

To trwa już blisko dwie godziny. Czy nerwy jego wytrzymają? — rozmyślał ze strachem...

Sam zdaje sobie sprawę, że siły opuszczają go powoli, że w głowie krew wali jak młotem, że te straszliwe minuty zaczynają ciążyć mu.

Już przeszło dwie godziny... — czuje książę, że rozpacz ogarnia go powoli... — Gdyby mógł przekonać się, czy trucizna działa...

Gdyby ujrzał jakieś objawy zatrucia!

Ale Rasputin siedzi zdrów, jak ryba...

Nie stracił ani odrobiny przytomności.

Siedzi spokojnie, tylko z oczu jego wyziera jakiś utajony strach.

Nagle rozległy się z góry jakieś hałaśliwe głosy, tumult, szum, krzyk.

Książę zrozumiał w mig, co się tam stało:

Jego pomocnicy na górze zaczynają tracić cierpliwość, dają mu w taki sposób sygnał... Chcieliby wiedzieć, czemu ta sprawa się tak przedłuża.

I oto wydało się księciu, że jego towarzysze biegną schodami na dół. A tego obawiał się nade wszystko: jeśli teraz wyjdą, zepsują mu wszystko — rozmyślał zrozpaczony.

Gdy Rasputin ich spostrzeże, zrozumie wszystko, co się stało, i wtedy pozostanie jedyne wyjście: zastrzelić go... A tego chciał książę uniknąć... Strzały mogą rozlec się i na ulicy.

Rasputin był również zaniepokojony rumorem na górze... Spojrzał w stronę schodków, i po raz pierwszy rzucił podejrzliwe spojrzenie na księcia Jusupowa, poczem zapytał go:

— Słuchaj, co się tam na górze dzieje?

Książę w mig się opanował:

— Jak widać, goście rozjechali się...

— I to tak hałaśliwie?

— Tam, na górze, pili również, a głowy mają słabe... Jestem zadowolony, że wreszcie wyjechali, żona moja przyjdzie tutaj....

— Właśnie, chciałbym już ją zobaczyć...

— Przepraszam pana, Grigorij Jefimowicz, chciałbym wejść na górę, pożegnać gości...

— Idź Feliks, idź tam, mam już dość tego czekania....

Jak gdyby duch za nim gonił, tak szybko wybiegł książę z pokoju, w którym pozostawił Rasputina, i zatrzasnął za sobą drzwi tak, aby ten nie mógł wyjść: klucz od zatrzasku miał książę przy sobie.

Szybko, przeskakując po kilka schodków, biegł książę na górę. Gdy wszedł do swego gabinetu, ujrzał swych pomocników z rewolwerami w ręku.

Rozmyślnie wszczęli tumult, aby dowiedzieć się, co się dzieje na dole, w piwnicy...

Gdyby książę nie był tak szybko wyszedł, byli gotowi już zejść z rewolwerami w ręku na dół.

Gdy zaś ujrzeli księcia — ukryli rewolwery w kieszeni. Na twarzy ich malował się strach. Drżeli. Byli przekonani, że już jest po wszystkim, toteż zasypali księcia pytaniami:

— No, gotowe?

— Skończone?

— Już, nie żyje?

— Wykończyłeś tego psa?

Jakże wielkie było ich zdumienie, gdy usłyszeli odpowiedź zasapanego księcia:

— Nie... Trucizna wcale nie działa... Żyje, jest zdrów...

— To niemożliwe! — zawołał przerażony wielki książę Dymitry Pawołwicz.

— Jak to, w jaki sposób żyje jeszcze? — wybałuszył Puryszkiewicz oczy — Może się pan pomylił?

— Nie, tak jak powiadam, tak jest właśnie... Żyje i trucizna wcale nie działa....

— To wasza książęca mość pomyliła się — odezwał się major Suchotin — Po tak wielkiej dozie trucizny... Może nie jadł zatrutych ciastek? Może nie podał mu książę wina w należytych kieliszkach?

Wszyscy byli przekonani, że książę pomylił się...

(Dalszy ciąg jutro).

Jerzy Marten

TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomiejskiego

Bronka Zatorska, która kochała się do szaleństwa w dyrektorze wielkiego banku, Romanie Jarockim, postanowiła go zdobyć, pomimo że był żonaty i kochał żonę i w tym celu nawiązała kontakt z bandą przestępców. Banda zwabiła w podstępny sposób Helenę Jarocką, wywiozła ją do Argentyny i sprzedała do domu publicznego. Helena zdołała stamtąd zbiec i po wielu przygodach wróciła do Polski, Jarockiego zaś usidliła Bronka i zamieszkała u niego.

Jarocki był przekonany, że żona rzeczywiście go porzuciła, toteż gdy Helena po powrocie do Warszawy zajechała do siebie, wyrzucił ją. Zrozpaczona zamierzała popełnić samobójstwo. Przeszkodził jej w tym powieściopisarz Bartosz, który będąc wdowcem powierzył jej opiekę nad swoim dzieckiem.

Bronka, która obawiała się, że Helena mimo wszystko zabierze jej Jarockiego poleciła bandzie usunąć rywalkę. Banda otruła dziecko Bartosza, a następnie oskarżyła o to Helenę, którą aresztowano. Po pewnym czasie Helenie doręczono akt oskarżenia. Gdy go przeczytała, tak się przejęła wysuwanymi przeciwko niej zarzutami, że zemdlała.

Aresztantki siedzące z Heleną w jednej celi, dopadły do niej i zaczęły ją cucić. Oblały jej twarz wodą, a jedna z nich zaczęła nacierać jej skronie.

W końcu Helena odzyskała przytomność. Ciężko westchnęła i zapytała:

— Co się stało? Gdzie jestem? Ach! — zadrżała, ujrzawszy rozsypane po podłodze kartki papieru.

Aresztantki szeptały między sobą:

— To chyba akt oskarżenia... Musiała się nim bardzo przejąć...

Jedna z aresztantek zebrała rozsypane kartki papieru, ułożyła je według numeracji i podała Helenie:

— Czy myślisz, że to wszystko, co oni piszą, jest ważne? Wszystko zależy od sądu. O co właściwie ciebie oskarżają? Może jednak nam powiesz?

Helenie trudno było odpowiedzieć. Leżała wyciągnięta na pryczy i patrzyła przed siebie błędnym wzrokiem.

— Czytaj, — rzekła w końcu bardzo cicho. Ale kłamstwem jest to wszystko, co tam jest napisane.

Jedna z kobiet zaczęła czytać na głos, a reszta przysłuchiwała się z ciekawością.

Odczytywanie aktu oskarżenia trwało ponad godzinę, a gdy wreszcie czytająca umilkła, jedna z aresztantek rzekła:

— Brzmi to jak jakiś romans!

— Czy to prawda? — druga zapytała Helenę.

— Wszystko to jest jednym strasznym oszczerstwem! — odparła Helena.

Aresztantki obrzucały się wielomówiącymi spojrzeniami, jak gdyby myślały, że krzta prawdy musi jednakże być w akcie oskarżenia, szczególnie, jeśli istnieje świadek, który widział, że oskarżona otruła dziecko.

— Kim jest ten, z którym uciekłaś za granicę? Czy to jakiś bogacz? — zapytała aresztantka, która była oskarżona o zabicie swej rywalki.

— Nie porzucałam wcale męża. On mnie wywabił z domu i oddał w ręce handlarzy żywym towarem. Cały ten akt oskarżenia to robota mojego męża...

— Hm... Dziwna historia.. Wiedz tu, kto mówi prawdę!... — Aresztantka obrzucała Helenę takimi spojrzeniami, jak gdyby chciała powiedzieć: „No, jeśli boisz się powiedzeć prawdę, to już twoja rzecz, ale więzienia tak szybko nie opuścisz“.

Helenę bardzo zdenerwowała rozmowa aresztantek, które zaczęły się popisywać swoją znajomością prawa. Jedna z nich twierdziła, że za to morderstwo Helena zostanie skazana na dożywotnie więzienie. Druga machęła zaś pogardliwie ręką i oświadczyła:

— Dożywotnie więzienie za to morderstwo? Sama byłam na procesie pewnej kobiety, która otruła rodzone dziecko. Została ona skazana na karę śmierci. A przecież nieważne jest czy truje się rodzone dziecko, czy obce...

— A ja ci mówię, — odezwała się trzecia, — że wlepią jej najwyżej dziesięć lat. Sąd napewno weźmie pod uwagę okoliczności łagodzące.

— A skąd wiecie, że w ogóle zostanie skazana? Może jest to rzeczywiście oszczerstwo i sąd uzna, że jest niewinna?

— No, nie gadaj głupstw... — oświadczyła pierwsza. — Jest przecież świadek, a poza tym jej własny mąż twierdzi, że stoczyła się na dno, że była w kontakcie z przestępcami. Musi więc zostać skazana na dożywotnie więzienie. Nawet najlepszy adwokat nie zdoła jej wyciągnąć.

Jak krople roztopionego ołowiu padały te słowa na serce Heleny. Z początku przysłuchiwała się w milczeniu rozmowie, ale w końcu wyczerpała się jej cierpliwość i oburzona do ostateczności, zawołała:

— Sąd nie karze niewinnych ludzi!

— Ale skąd sąd może wiedzieć, że jesteś niewinna? — zapytała aresztantka, która twierdziła, że Helena zostanie skazana na dożywotnie więzienie. — Czy masz świadków, którzy mogą stwierdzić, że jesteś niewinna? Nie wiem czy jesteś winna czy nie. To twjoa sprawa. Nie mieszam się do cudzych interesów, ale na podstawie tego aktu oskarżenia dochodzę do wniosku, że wlepią ci dożywotnie więzienie. Jeśli potrafisz wykazać, że wszystko, co tutaj pisze, jest wyssane z palca wówczas oczywiście sprawa przybierze inny obrót.

Helena była całkowicie zdruzgotana na duchu. Przecież aresztantka ma rację! Z aktu oskarżenia wynika niezbicie, że jest ona winna otrucia dziecka. Wszystko przemawia przeciwko niej. Tylko jeden Bartosz oświadcza, — jak było zaznaczone w akcie oskarżenia, — że nie wierzy w to, iż ona zgładziła jego dziecko.

Oto jak brzmiało dosłownie jego zeznanie:

„Helena Jarocka nie miała powodu do zgładzenia mojego dziecka. Kochała je jak własne. Co się zaś tyczy oskarżenia, że chciała wyjść za mnie za mąż i z tego względu usunęła przeszkodę, która mogła stać jej na drodze, mianowicie dziecko, stwierdzam z całą stanowczością, że Helena Jarocka nie miała zamiaru wyjść za mnie za mąż. Natomiast ja myślałem o poślubieniu tej kobiety, która przeżyła tak straszną tragedię. Jestem głęboko przekonany, że jest ona niewinna. Moje przekonanie opieram na całym szeregu rozmów, jakie z nią przeprowadziłem oraz na fakcie, o którym już wspomniałem, mianowicie, że Helenę Jarocką znów chciano unieszkodliwić“.

Tak, Stefan Bartosz, jest jedynym jasnym promieniem w tej ciemnej nocy, jaka otacza jej życie. Jaki to wspaniały człowiek! On, ojciec otrutego dziecka, stwierdza z całą stanowczością, że ona jest niewinną! Ale Stefan Bartosz jest jedynym świadkiem, który będzie zeznawał przed sądem na jej korzyść, który będzie twierdził, że jest niewinna.

Czy sąd jednakże da wiarę jego słowom? Z pewnością będzie się wierzyło tej Apolonii Kołek, która jakoby widziała...

Minęło kilka dni. I oto pewnego razu zaprowadzono Helenę do celi, w której odbywały się widzenia.

Wszedłszy tam, Helena zadrżała na całym ciele. Zauważyła bowiem Stefana Bartosza, opierającego się o barierę, oddzielającą więźniów od tych, którzy przychodzą ich odwiedzić.

(Dalszy ciąg jutro).

Przerażający dramat dwojga młodych

Nie mogąc zawrzeć małżeństwa rzucili się z okna VI piętra ponosząc śmierć na miejscu

Wstrząsająca tragedia miłosna pary dwojga młodych ludzi rozegrała się w nocy około godziny trzeciej nad ranem w wielkiej kamienicy nr. 32 przy ulicy Wolskiej w Warszawie.

GŁUCHY HUK PADAJĄCYCH CIAŁ

Lokatorzy wyżej wspomnianej kamienicy zaalarmowani zostali nad ranem przeraźliwymi krzykami, dochodzącymi z klatki schodowej na szóstym piętrze. Ktoś wołał o pomoc, inny głos perswadował coś komuś, po czym nagle nastąpiła śmiertelna cisza.

Nagle dał się słyszeć głuchy łoskot. **Gdy przerażeni lokatorzy wyjrzeli przez okna na podwórze, zobaczyli leżące na asfalcie dwa ciała: kobiety i mężczyzny.**

POKOCHALI SIĘ

W krótkim przeciągu czasu ustalono przyczyny rozpaczliwego kroku młodej pary.

21-letnia pracownica krawiecka Stanisława Gogielówna, zamieszkała przy ulicy Towarowej 60 wraz z matką i ojcem stolarzem, poznała przed kilkoma laty 22-letniego handlowca Mariana Andziaka, zamieszkałego przy ulicy Grzybowskiej 76. Jest on synem rozlewacza win z firmy Fukier na Starym Mieście.

W szybkim przeciągu czasu pomiędzy młodymi nawiązała się miłość i zaczęli oni snuć projekty małżeńskie.

DESPERACKI ZAMIAR

Gogielówna, która chciała jak najszybciej zaślubić swego ukochanego, przyszykowała sobie z wielkim nakładem pracy i kosztów piękną wyprawę. Zdawało się, iż nic nie stanie na przeszkodzie w zawarciu małżeństwa.

Gdy o wszystkim dowiedzieli się rodzice Andziaka, sprzeciwili się planom syna ponieważ mieli oni rzekomo niechętnie odnosić się do osoby jego narzeczonej.

Wtedy też prawdopodobnie w głowach młodej pary zakochanych zrodził się desperacki zamiar odebrania sobie wspólnie życia, którego nie wyobrażali sobie zdala od siebie.

PRZYSZLI DO KUZYNKI

Krytycznego wieczoru jeszcze przed zamknięciem bramy Andziak wraz z swą narzeczoną przyszli do kamienicy na Wolską 42, aby odwiedzić robotnicę Wiktorię Żeno, kuzynkę panny, Stanisławy, zamieszkałą tutaj na szóstym piętrze.

Znalazłszy się na klatce schodowej młoda para nie weszła do mieszkania krewnej, lecz pozostała na schodach, prowadząc przez długi czas ożywioną rozmowę, tragicznie zakończoną.

ZABRALI TAJEMNICĘ DO GROBU

Po przybyciu na miejsce strasznej tragedii lekarz Pogotowia stwierdził śmierć Gogielówny. **Podczas upadku na asfalt podwórza doznała ona złamania podstawy czaszki. Wszelka pomoc nie zdała się już na nic.**

Narzeczony jej odniósł wiele ciężkich obrażeń całego ciała. Przewieziono go do szpitala na Czystem, gdzie zmarł, nie odzyskując ani na moment przytomności.

Władze policyjne 7 komisariatu starają się obecnie ustalić przebieg i istotne przyczyny wstrząsającego dramatu narzeczonych. Nie jest wcale rzeczą w zupełności pewną aby skłoniła ich do odebrania sobie życia niechęć rodziców Andziaka.

Sam przebieg samobójstwa też nie został ustalony. Nie jest wykluczone, iż Gogielówna pierwsza wskoczyła na parapet okna klatki schodowej, narzeczony zaś usiłował ją powstrzymać w ostatniej chwili i oboje wypadli na podwórze. Możliwe jest także, że umówili się oni i wyskoczyli dobrowolnie po kolei.

Najprawdopodobniej nie uda się tych szczegółów ustalić. Obie ofiary zmarły i zabrały swą tajemnicę ze sobą do grobu.

Truciciel żony skazany

na dożywotnie więzienie

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Warszawie ogłosił wyrok w procesie Stanisława Dylewskiego skazanego w pierwszej instancji na karę śmierci za otrucie żony.

Przed godz. 2 po poł. Dylewskiego wprowadziła na salę sądową eskorta policyjna. Dylewski jest już nie tyle blady, ile żółto - ziemisty. Drżąc na całym ciele, oczekuje wyjścia Sądu.

W. prezes Kamienobrodzki odczytuje sentencję wyroku, mocą którego wyrok Sądu Okręgowego w części dotyczącej wymiaru kary zostaje uchylony i Dylewskiego Sąd skazuje na karę dożywotniego więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich i honorowych na zawsze. Dylewski wysłuchuje wyroku z płaczem.

W krótkich motywach Sąd Apelacyjny podniósł, iż jakkolwiek wina Dylewskiego nie budzi najmniejszych wątpliwości, to w dotychczasowym życiu Dylewskiego brak jest dostatecznych wskazań, iż nie rokuje najmniejszych nawet nadziei na poprawę.

Bestialsko zamordował dziewczynkę

po czym pierwszy złożył ojcu swej ofiary ubolewania

Przed paru dniami na polach wsi Gorzyce gm. Dąbrowa Tarnowska znaleziono zwłoki 14-letniej pastuszki Bronisławy Jaworskiej.

W czasie śledztwa ustalono, iż Jaworska pasła krytycznego dnia krowy. Gdy nie można było jej znaleźć, wieśniacy rozpoczęli poszukiwania i odkryli zwłoki jej leżące w gęstym życie. Ciało dziewczynki było zmasakrowane w straszliwy sposób. Niezależnie od rozstrzaskania swej ofierze głowy kamieniem, ohydny morderca zadał jej kilkanaście ran nożem.

Ponieważ ustalono, iż w tym właśnie czasie kręcił się w pobliżu Jaworskiej syn jednego z miejscowych gospodarzy 17-letni Stanisław Stępniewski, zainteresowano się jego osobą. Można sobie wyobrazić zdumienie prowadzących dochodzenie policjantów, gdy okazało się, iż Stępniewski zniknął z domu rodziców.

W szybkim przeciągu czasu zbiega odszukano. Przyznał się on do zamordowania dziewczynki i wyznał, iż usiłował przedtym zabić dziewczynę w okolicach Zabiego w czym przeszkodził mu jednak jej ojciec.

W czasie dochodzenia wyszło jeszcze na jaw, iż po dokonaniu potwornego morderstwa zbrodniarz pierwszy udał się do ojca swej ofiary i wyraził mu swe współczucie.

Na wieść o ujęciu zbrodniarza zebrał się momentalnie olbrzymi tłum chłopów, którzy chcieli dokonać na nim samosądu. Policji z trudem tylko udało się wyrwać Stępniewskiego z rąk rozwścieczonych wieśniaków.

53537 765 868 969 54108 26 277 437
858 70 55400 56458 814 57006 84
58062 217 59234 436 918 60014 374
604 61140 62280 417 63868 64100 614
833 65465 864 64 66308 730 838 955
67184 213 68658 83 69119 420 756
70271 71248 370 521 742 72858 73231
383 74351 75395 785 76169 227 37 47
655 894 77177 682 725 77 78161 79481
80343 50 462 81175 672 734 67 82056
470 78 83006 346 427 84041 347 79
790 842 85310 86654 746 87468 835
88395 946 89211 91439 816 902 92486

758 832 8137 375 467 76 728 940
9754 10153 213 11640 12046 565 638
741 855 909 13048 496 962 14155 555
15252 16131 17229 358 95 504 874
18768 19446 712 47 930 20320 23 531
774 21250 22192 539 57 91 23071 198
364 734 807 24416 845 25199 578 765
26518 606 68 873 27251 358 28083
29312 30992 31038 32504 81 936
33861 34775 971 35907 36047 346 804
37172 702 38817 39133 715 29 40019
47 311 837 63 41349 414 42101 234
34101 6 44608 45275 46000 969 47185

Tabela wygranych

3 dzień ciągnienia 45 Loterii Klasowej

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE.

100.000 zł. Nr. 43039.
50.000 zł. Nr. 54287.
5.000 zł. Nr.: 3584 95184 163729.
2.000 zł. Nr.: 43116 90297 95478
1.000 zł. Nr.: 42909 89895 148121

Po Zł. 62.50

Po 62.50 1

53 129 216 20 311 26 31 435 559
30 684 821 975 1062 281 722 979
2045 77 289 400 24 61 597 3376 525
619 806 903 70 73 86 4398 538 40 615
15 60 750 5505 85 835 6026 117 24
214 76 714 72 7366 426 27 42 542 616
920 8066 76 365 435 50 525 611 13
733 9262 80 560 753 71 815 989 10566
622 65 754 883 11350 67 454 68 568
744 12229 46 328 538 61 641 766 850
13233 334 59 917 14051 58 353 501
19 22 698 15119 503 712 43 16280
17053 148 299 609 94 748 905 28
18049 70 217 363 806 17 942 19027
414 649 896 20002 29 139 637 976
21000 135 243 531 606 951 22063 496
725 828 23050 192 298 648 772 964
24126 39 205 365 441 509 792 949
25414 872 908 91 26271 334 507 27831
920 28022 431 630 742 835 29038 206
54 305 23 49 76 948 30151 288 321 36
434 87 578 656 87131024 479 511 732
972 81 32206 47 456 532 64 33151 61
282 384 624 64 718 815 78 34060 436
714 827 970 35187 303 557 74 615
36026 249 344 65 470 672 743 37020
69 103 373 404 572 903 38028 59 222
440 611 51 734 36 39302 40025 318
408 79 684 885 41064 416 55 78 706
93 42216 332 89 471 539 62 748 82
43440 776 957 44076 119 651 64 45021
77 91 534 783 893 932 46002 247 407
86 93 660 712 839 946 62 47042 655
364 907 63 48140 60 833 908 49 49173
39 329 458 94 754 991 50262 371 626
[illegible]031 316 743 811 95 52089 209 892

53156 360 68 405 49 98 523 87 741
54075 281 332 483 539 769 93 55223
51 418 45 606 10 747 982 56029 119
212 57 380 89 422 76 522 57231 70
620 766 825 920 58001 75 274 385 406
58 72 674 942 58 59143 49 361 439
41 509 26 61 79 97 658 84 844 60016
14 144 58 73 202 12 318 447 924
61066 166 339 54 474 540 677 95 734
65 92 62130 317 462 596 612 844 906
63129 309 582 798 64449 72 525 676
65120 80 219 34 66 73 493 806 25
66137 263 512 770 896 67047 50 130
53 262 42 67 727 68232 45 385 813 88
958 69167 70 436 927 99 70084 247
572 71042 287 665 974 72008 348 456
785 884 73083 174 213 338 486 575
755 992 74069 221 49 86 302 405 6
621 28 75121 25 224 390 506 797
76135 555 875 77043 693 758 845 985
78253 447 643 47 717 50 953 89
79099 372 457 649 706 62 870 989
80175 78 360 670 85 901 81022 225 53
355 449 96 659 82211 70 79 425 511
838 952 83075 388 610 56 875 84860
85250 327 63 813 47 929 59 86028 128
158 389 405 9 35 518 630 715 806 93
87143 242 313 88029 631 822 89038
127 429 647 775 90010 98 160 357 515
69 639 91128 298 689 749 811 87
92181 91 230 369 578 723 845 93042
142 267 941 42 94053 401 32 79 690
91 722 70 818 39 95128 70 91 237 70
640 62 771 841 999 96023 60 137 215
750 98018 101 60 277 320 46 434 43
707 858 63 99152 345 540 667 97 805
100038 82 115 239 303 13 402 95
567 78 641 101285 95 381 404 89
518 91 841 726 804 102134 52 483
522 769 103302 407 500 769 883
104039 288 453 636 105348 90 450
796 106266 397 612 24 98 722 36 824
74 107313 49 564 623 57 64 747 77
886 935 50 108008 313 20 46 53 475
627 39 716 55 861 109187 438 823
63 913 85 110113 668 710 991 111016
291 671 828 95 112033 679 794 894
982 91 113371 595 875 114582 731
932 115151 201 92 453 583 88 685
116988 1117059 118 422 679 719 38
862 99 118155 519 635 119005 190

349 620 120333 67 423 61 788 859
992 121014 342 646 764 896 920
122584 638 711 123179 304 424 563
803 124099 205 58 332 444 569 618
125136 200 30 551 602 706 802 46
126000 33 204 664 911 127048 74 382
412 29 593 631 734 128161 201 618
129355 423 94 617 876 945 60 130077
266 576 742 810 908 131016 334 451
65 537 99 607 132584 860 931 133469
134066 488 872 958 135016 495
136065 340 446 930 137039 95 124 94
540 138626 958 90 139236 37 68 78
643 759 62 808 942 140474 141046
339 406 520 142168 508 825 95 143061
303 706 870 75 144411 687 880 978
145182 83 387 146120 218 522 676
707 836 73 147257 313 19 93 498
808 998 148256 462 713 988 149043
72 88 221 455 86 790 915 90 150335
80 549 851 92 99 983 151010 171 558
877 152000 13 24 164 84 355 404 558
809 982 153005 11 795 922 154086
655 155041 661 69 156117 426 781
807 157015 102 264 548 654 964
158950 159192 213 349 927 160468
555 681 161213 355 640 780 162053
62 273 97 324 419 580 989 163239
43 322 985 89 164123 203 538 679
730 929.

III ciągnienie

Po Zł. 62.50

262 1240 2272 3275 386 943 4621
791 883 927 5409 721 6018 306 747
7599 714 38 68 8103 48 398 846 10066
146 83 379 738 11091 327 579 783
12239 429 13605 845 14289 591 677
15041 16073 132 62 356 932 17043 524
704 33 879 18212 46 547 19180 85 468
789 956 20589 96 643 79 944 21074
307 92 550 812 930 22037 78 215 60
461 775 23181 368 703 24706 25161
26772 957 27053 242 417 862 28036
608 885 29294 31221 72 892 32786
33591 34098 72 376 573 35338 36979
37146 302 24 71 544 634 38489 39032
347 40044 448 562 862 41361 516
42589 816 30 43016 325 527 44030
516 644 45118 31 6 71 354 457 743
46234 70 315 62 403 72 871 91 47111
14 96 211 453 535 632 48311 930
49193 270 728 939 50818 921 51172
218 645 703 841 87 52439 54 697 85[illegible]

617 93621 758 910 23 94011 112 329
446 72 95615 31 737 87 96069 814 419
704 846 97183 478 502 99926.
100754 101555 703 102292 778 986
103436 622 922 104209 347 64 701
886 904 75 105621 106083 586 925
107126 934 108031 452 757 109322
840 110913 27 111231 308 112521 42
761 88 99 983 113834 114024 115224
669 817 991 116500 658 117091 558
756 118727 72 119674 797 976 120148
595 723 97 122285 504 742 75 123390
124252 449 125334 875 126733 870
127430 129174 867 130566 777 131162
552 841 79 944 133523 895 134146
306 50 135283 136245 313 137764
138481 139206 140003 911 141299
871 142102 9 348 143508 144459 95
671 771 145256 369 727 146007 18
147 436 526 148130 425 809 152137
753 969 88 153274 607 154283 489
506 155615 92 156654 945 157428 29
158028 150 391 529 750 70 159369
160062 161120 631 769.

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE.

15.000 zł. Nr. 159120
10.000 zł. Nr. 46874 57589 116495 151229
5.000 zł. Nr.: 3146 144608
2.000 zł. Nr.: 43655 120668 132521
1.000 zł. Nr.: 60233 108734 147681 149731 160653

Po 62.50 2

Po Zł. 62.50

658 1302 860 2047 208 568 882 940
3104 741 913 65 4143 468 609 815
5237 548 83 6443 99 770 7173 573

441 48478 855 973 49262 590 809
51885 948 52453 53362 446 746 53
886 992 54125 421 78 745 55474 774
56442 85 631 779 980 57282 58131
496 59388 522 32 655 60828 926 61525
62089 471 582 683 848 946 63260 33[illegible]
999 64159 362 420 503 650 839 65222
66164 85 221 313 650 963 67534 68058
526 687 868 69304 70327 519 22
71380 809 901 72092 192 208 370
73649 74109 262 326 72 97 740.

75352 438 679 792 76221 464 616
822 86 77480 78033 79002 494 80005
118 850 83130 84755 85132 861 36848
971 88277 637 864 947 89566 91 897
90003 73 249 522 660 751 913 91212
704 28 92044 113 449 793 93200 322
86 825 94366 444 911 59 95552 96662
976 97655 911 98217 508 636 99565
808 46 100923 101535 685 102043 104
103284 798 104586 924 105258 572
106550 626 107177 547 703 108161
516 109328 110296 351 406 799
111018 274 735 112151 610 843 114143
332 49 909 115148 575 116037 118
842 936 117084 607 60 118684 847
119796 121636 122073 350 452 57 508
875 945 123260 455 701 7 124114 41
556 73 637 786 937 125291 126518
127772 840 128024 267 129219 836
614 131634 40 863 132164 133012 42
375 78 433 565 92 134847 937 135206
395 785 136001 101 752 873 137081
161 139038 81 592 779 140060 405 94
141139 318 46 401 70 979 142550 728
885 143113 333 50 144150 90 287 558
866 940 145262 98 146242 84 390 591
147195 321 898 149420 526 82 843
956 150396 707 13 85 151447 153591
620 154740 155411 17 824 156525 82
690 734 157003 92 513 749 158104 650
53 749 159252 803 51 160173 213 312
482 161764 162251 308 163202 164223
394 521.

DNI MORZA W KIELCACH

Obwodowy Komitet „Dni Morza" w Kielcach organizuje w dniach 24, 25 i 29 czerwca i w dniu 1 lipca br. Święto Morza według niżej podanego programu:

Dnia 24.IV (sobota).

Godz. 17 — 20 sprzedaż nalepek i chorągiewek przy stolikach.

Godz. 18. Akademia w świetlicy KPW. ul. Zelazna.

Godz. 19. Hejnał z wieży katedralnej, sygnały syren fabrycznych, oraz capstrzyk orkiestr po ulicach miasta.

Godz. 20. Podniesienie bandery na Placu P. Marii.

Dnia 25.VI (niedziela)

Godz. 15. Zabawa w parku miejskim. Wieczorem obchód „Wianków".

Dnia 29.VI (św. Piotra i Pawła)

Godz. 11 Uroczyste nabożeństwo na Placu Panny Marii, po kazaniu pochód organizacyj, stowarzyszeń i społeczeństwa, który przejdzie ulicami miasta i będzie rozwiązany po wygłoszeniu przemówienia pod Domem WF. i PW.

Godz. 18. Na boisku W. F. i P. W. zawody piłkarskie pomiędzy drużynami „Gedania", mistrz Gdańska, a reprezentacją m. Kielc.

Dnia 2.VII (niedziela)

Godz. 8—13. Zbiórka uliczna.

Godz. 14 Koncert kilku orkiestr i tańce ludowe na stadionie.

Godz. 17 Zawody pływackie na stadionie.

Wejście na stadion w dniu 2 lipca 10 groszy.

Zmìana na stanowisku
komendanta Podokr. Zw. Strzel.

Dotychczasowy, zasłużony dla pracy strzeleckiej komendant Podokręgu Z. S. Kielce p. major Leopold Łopuszanski został przeniesiony na stanowisko inspektora P. W.

Na jego miejsce rozkazem Komendy Głównej Związku Strzeleckiego mianowano p. kapitana w st. sp. Zygmunta Pieńkowskiego.

P. kapitan Pieńkowski, zasłużony niepodległościowiec odznaczony krzyżem „Za Walkę o Szkołę Polską", odznakami bojowymi za udział w walkach o Niepodległość w formacjach polskich przed 1918 rokiem i w wojnie 1920 r., jako oficer saperów.

Po wojnie organizuje oddział Z. S. w Warszawie im. płk. Lisa-Kuli i całkowicie oddaje się pracy strzeleckiej.

Od paru lat pełnił w Kielcach obowiązki zastępcy komendanta Podokręgu Z. S. i prezesa Polskiego Zw. Strzel. Sportowego.

Niewątpliwie strata dla Z. S. spowodowana ustąpieniem p. majora Łopuszańskiego, będzie powetowana dzięki nominacji nowego i dzielnego komendanta.

Cz. O.

Kina kieleckie:

Czwartek Francja Czuwa
WF. i PW Małżestwo XX wieku
Palace: Nieustraszony
Casino nieczynne

Z Cyrku „Empire"

Już od tygodnia bawi w naszym mieście znany społeczeństwu kieleckiemu Cyrk "Empire" i Zwierzyniec dyr. Zrodowskich, który już zeszłego roku zdołał sobie zaskarbić uznanie publiczności. Przedstawienia cieszą się kolosalnym powodzeniem.

Program Cyrku „Empire" zasługuje na uznanie, gdyż składa się jedynie z wybitnych sił artystycznych krajowych.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje kwartet Karoni, trupa akrobatyczna z Zaelzia, którzy swymi popisami zrywają huragany braw.

Chiński żongler antypodzista który swą nadzwyczajną zręcznością rąk i nóg wprowadza publiczność w podziw.

Herberti niezrównana kreacja na trapezie, oraz wielu innych znanych już z zeszłego roku jak siostry Saltos, Mis Marta Fara i inni.

Całość programu jest dobra i naprawdę warta ujrzenia.

Przy cyrku znajduje się Zwierzyniec, który od zeszłego roku powiększył się o kilkanaście pięknych okazów zwierząt i ptaków, który każdy powinien zobaczyć.

Zjazd starostów

W Kielcach odbył się zjazd Starostów wojew. kieleckiego pod przewodnictwem wojewody kieleckiego dr. Wł. Dziadosza.

Na Zjeździe omawiane m. in. aktualne sprawy samorządowe, opieki społecznej i sanitarne.

Sygnatura Km. 823/39.

Obwieszczenie
o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Kielcach, rew. II, **Władysław LATACZ**, mający kancelarie w Kielcach ul. Słowackiego 25, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 27 czerwca** 1939 roku o godz. 12-ej w Kielcach Zakł. Przem.-Mech. Fabr. Obuwia, ul. Miła 17, odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, należących do Ignacego Łuczyńskiego składających się z maszyny do przybijenia obcasów maszyny do kucia fleków, maszyny do gwintowania obuwia oszacowanych na łączną sumę zł. 1400.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 10 czerwca 1939 r.

Komornik: **Wł. Latacz**

Zabity przez torpedę

Na torze kolejowym za stacją Bodzechów, pow. opatowskiego, ujawniono zwłoki nieznanego mężczyzny przejechanego przez torpedę, zdążającą do Ostrowca. Zwłoki są zniekształcone.

Opis nieznanego mężczyzny: wzrost około 165 cm., lat około 32, twarz pociągła, oczy niebieskie, włosy c. blond czesane do góry, w górnej szczęce 3 złote zęby, ubrany w garnitur jasny, półbuty żółte, koszulę białą, krawat czerwony.

Drobne ogłoszenia

Do wydzierżawienia

młyn żytni (kupiecki) o **6** par walców, zdolność przemiałowa 120 mtr. na dobę, łącznie z napędem i światłem elektrycznym. Wiadomość w Administracji „Expressu Codziennego" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.

Złóż ofiarę
na F. O. N.

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście str. I-sza **50 gr.** za tekstem str. VIII **40 gr.**, Ogłoszenia drobne 10 za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" **20 gr.** za słowo Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza. komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nieodpowiada.

Dział sportowy redaguje Zbigniew Strzębalski

Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.